

Czy to się sklei?

Mocne słowa Sławomira Cenckiewicza - „reżim Tuska” nie są podyktowane li tylko jego osobistymi doświadczeniami (40 przesłuchań w prokuraturze po likwidacji WSI i 10 takowych po publikacji książki „SB a Lech Wałęsa”). Rządy Donalda Tuska to okres wielu gigantycznych afer gospodarczych, inwigilacji dziennikarzy, arogancji rządzących elit i pogardy dla Polaków, wyrażanej szczególnie wobec ówczesnej opozycji, także „czołganej” przez prokuraturę (Zbigniew Ziobro) czy skazywanej na więzienie (Mariusz Kamiński). Mimo wspierania takiej polityki przez większość „zaprzyjaźnionych” z władzą mediów, a może odwrotnie, wskutek patriotycznej postawy tworzących się nowych mediów niezależnych i uporowi PiS, które nie zatraciło kontaktu ze społeczeństwem, przygotowując się solidnie przez osiem lat do przejęcia władzy, nastąpiła „dobra zmiana”. Ale jak zauważyła premier Beata Szydło, po roku od tej zmiany nadal - „opozycja nie chce pogodzić się z demokratycznym wyborem”. Dodam - i pewnie nie pogodzi się do końca obecnej kadencji.

Po dramatycznych wydarzeniach 16 grudnia ub. r. w sejmie i przed jego gmachem musimy przyjrzeć się obecnej opozycji. Czym jest? Trudne pytanie, tym bardziej że po raz pierwszy po 1989 roku nie weszła do parlamentu partia dawnej PZPR-owskiej nomenklatury, a Platforma Obywatelska odwołuje się do etosu „Solidarności”, choćby przez bezwarunkowe wspieranie destrukcji politycznej Lecha Wałęsy. Nie ma w sejmie SLD, a

tak jakby nadal był, ale w nowym i to nawet gorszym wcieleniu. Ze swoim resentymentem wobec ludzi dawnego ustroju (wspieranie KOD-u z udziałem pułkownika Mazguły). Z lewackimi aksjomatami (aborcja, in vitro, feministki). Z typowym dla PRL-u nihilizmem politycznym w postaci „załatwiania”, np. gabinetowego wyboru nowego marszałka sejmu. Z wrogością do polskiej polityki historycznej (poseł Rabiej poucza, że pisać należy „nazistowskie”, a nie niemieckie obozy koncentracyjne). Kontynuowana jest walka z polskim patriotyzmem, nacjonalizmem, itd. (poseł Schuering-Wielgus, pod hasłami walki z faszyzmem, rozbija w szkole w Toruniu spotkanie nt. żołnierzy wyklętych). Kontynuowany jest pełen krytyki dystans wobec Kościoła katolickiego: opozycja zaniechała rekolekcji wielkanocnych w Łagiewnikach, nie uczestniczy w patriotycznych wydarzeniach, nabożeństwach, pogrzebach, np. Inki, Łupaszki, Gryfa. Przeraza wyobcowanie z naszej kultury, tradycji i dobrych obyczajów (strajk w święta Bożego Narodzenia, Belzebub jako jeden z trzech czy sześciu króli, wigilijny pasztet, znicze na stołach wigilijnych, propozycja Nobla dla Owsiaka). PZPR-owską uległość wobec Moskwy zastąpił brukselski serwilizm, donoszenie na Polskę do „nowego suwerena” i oczekiwanie zewnętrznej pomocy „trybunałów międzynarodowych”. W działaniu opozycji (Platforma, Nowoczesna), a także PSL-u, zakorzenionego wśród zasobnej miejsko-wiejskiej lokalnej elity, który jednak stara się wyhamowywać ekstremizmy, odnajdujemy też przesłanie Donalda Tuska z dawnych lat -

„Polska to nienormalność”, dodajmy, szczególnie wtedy, kiedy to my nie rządzą. Za pomocą krętactw, szemranego politykierstwa, gabinetowych przetarasowań, napuszczania jednych na drugich Tusk zapewnił sobie przychylność Berlina i intratne stanowisko w UE. Ale w dniach strajku sejmowego bacznie czuwał nad wydarzeniami, przestrzegając Polaków przed „polskimi grudniami”. Jego ulubiony dziennikarski „lisek-pluszak” rzucił nawet hasło do walki - „zamach”.

Pucz, hybrydowa rewolta, próba zamachu, rokosz Szczerby; pewnie dziś nie ustalimy precyzyjnie, czego byliśmy świadkami. Program opozycji: „ulica i zagranica”, jako sposób na odsunięcie PiS-u od władzy, okazał się naiwnością dlatego, że opozycja nie może liczyć na szerokie poparcie społeczeństwa, a „zagranica”, ta bliższa i dalsza, zmuszona jest akceptować demokratyczne zmiany w Polsce.

Przed opozycją wybór: kontynuować brutalną walkę z rządzącymi czy uznać nową władzę i przedstawić obywatelom własny pomysł na Polskę. To drugie wymaga pracy, organicznej, uczciwości, braku agresji i normalności, tym większej że dotyczy to formacji skompromitowanej latami swoich rządów. Kontynuacja zaś polityki walki pcha opozycję w anarchizm, w polityczny terroryzm. Już teraz prą do opozycji ludzie z zasady nienawidzący państwa i prawa, a szczególnie polskiego sukcesu. Wieszczy z Milanówka, pisał po 10 kwietnia 2010 roku, „to się nie skleji”. A może jednak?

Wojciech **Reszczyński**

054 wSieci 30.01.2017